Nr. 262. Kraków, Wtorek 11 Czerwca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 10.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia it. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Nagły wyjazd cesarza z Budapesztu. — Rozmiary lokautu łódzkiego. — Powstanie klubu młodoruskiego. — Zatarg japońsko-amerykański wchodzi w ostrzejszą fazę. — Gorączkowe zbrojenie Chin.

Nagły odjazd cesarza z Budapesztu.

(Tel. „N. Reformy" z 11 czerwca).

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Jak się dowiadujemy, cesarz we wtorek pociągiem nocnym udaje się do Wiednia.

Po południu odbędzie się obiad dworski, w którym wezmą udział także prezydenci obu Izb.

Budapeszt. Nagła decyzya cesarza skrócenia pobytu w Budapeszcie i wyjechania zaraz po przyjęciu dworskiem, wywołała w kołach politycznych **największą sensacyę** i najprzykrzejszą niespodziankę. Przyczynę tej decyzyi cesarza przypisują następcy tronu, którego krótki pobyt w Budapeszcie zwrócił uwagę wszystkich i był ogólnie omawianym. Nagłe przerwanie uroczystości koronacyjnych, wywołało tu wielką konsternacyę. Sytuacyę pojmują obecnie **bardzo pesymistycznie.** Utrzymują z całą pewnością, że **następca tronu zaprotestował przeciw warunkowi gwarancyi konstytucyjnych. Położenie jest dzisiaj poważniejszem, niż przed uroczystościami koronacyjnemi.**

W kołach politycznych twierdzą, że na cesarzu zrobiło bardzo złe wrażenie zachowanie się przywódców większości Sejmu węgierskiego wobec posłów narodowościowych z okazyi afery posła Vajdy. Kolportują oświadczenie, jakie miało paść z kół dworskich, że afera posła Vajdy nie była właściwem preludyum do uroczystości koronacyjnych.

Demonstracya antiwęgierska.

Budapeszt. Z Nyava donoszą, że z okazyi uroczystości koronacyjnych przyszło tam do przykrego zajścia. Podczas gdy wszystkie urzędy przystrojone były flagami o barwach narodowych węgierskich — szkoła ewangelicka rumuńska przyozdobiła swój budynek flagami o barwach rumuńskich i słowackich. Na flagach tych widniały napisy „Slava". Burmistrz zarządził konfiskatę tych flag i wdrożył surowe śledztwo.

Przed otwarciem parlamentu.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 czerwca.)

Patent cesarski.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza następujący, patent cesarski z 8 czerwca roku 1907, zwołujący Radę państwa:

„My Franciszek Józef i t. d. zawiadamiamy o zwołaniu Rady państwa na dzień 17 czerwca roku 1907 w naszem mieście stołecznem Wiedniu.

Dan w naszej królewskiej stolicy Budapeszcie dnia 8 czerwca roku 1907, w 59 roku naszych rządów".

Franciszek Józef mp.

Beck mp., Korytowski mp., Auersperg mp., Marchet mp., Dzieduszycki mp., Prade mp. Klein mp., Bienerth mp., Forzt mp., Derschatta mp., Pacak mp., Latscher mp.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia.

Wiedeń. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby posłów dnia 17 b. m., o godzinie 1 po południu jest następujący: Przedstawienie prezydyum; oświadczenie otwarcia posiedzenia; ustanowienie sekretarzy; podanie do wiadomości wpływów; wybór sześciu weryfikatorów; wybór po 9 członków do stałych komisyj: politycznej, prawniczej i finansowej.

Klub młodoruski.

Wiedeń. „W. Allg. Ztg" donosi ze strony zbliżonej do stronnictwa młodoruskiego, że świeżo wybrani młodoruscy posłowie, podobnie jak w starym parlamencie, utworzą i obecnie klub, na którego prezydyum upatrzeni są Romańczuk, Oleśnicki i Mikołaj Wasilko.

Antysemityzm Związku niemiecko-narodowego.

Czerniowce. W „Czern. Allg. Ztg." oświadcza świeżo wybrany bukowiński poseł Keschman, że pozbawionem jest prawdy doniesienie, jakoby „Niemiecko-narodowy Związek" oparty był na zasadzie antysemityzmu. Niemieccy agraryusze po połączeniu się z partyą ludową, zaniechają żądania wyodrębnienia Bukowiny, nic im jednakże nie stoi na przeszkodzie w zastępywaniu interesów wyborców żydowskich tak dobrze, jak interesów reszty wyborców. Partya niemieckich agraryuszy nie zna zupełnie kwestyi żydowskiej. Wkońcu wyraził poseł Keschman nadzieję, że uda się znaleźć drogę do kontaktu z chrześcijańsko-społecznymi.

Ze Związku chrześcijańsko-społecznego.

Wiedeń. Według wydanego komunikatu, posłowie wybrani na podstawie programu chrześcijańsko-społeczego, odbyli wczoraj pod przewodnictwem Luegera posiedzenie, na którem przedewszystkiem zatwierdzono przystąpienie dotychczasowych posłów konserwatywnych z Górnej Austryi, Salzburga i Styryi. Zjednoczenie chrześć.-społ. postanowiło następnie postawić żądanie, by z jego łona wybrano prezydenta Izby. Uchwała w sprawie osoby kandydata zastrzeżoną została na najbliższem posiedzeniu klubu. Dalej oświadczono, że Związek jest gotów we wszystkich kwestyach narodowych występować wspólnie z innemi czysto niemieckiemi stronnictwami.

Ugoda.

Budapeszt. Jak węgierskie biuro koresponcyjne donosi, wczoraj od godziny 3 do pół do 7 wieczór odbywały się konferencyę obustronnych ministrów fachowych w sprawie ugody. Obradowano nad kwestyami handlowemi i kolejowemi. Obrady będą dziś kontynuowane.

Wczoraj wieczór wydał dr Weckerle obiad na cześć uczestników konferencyi i ministra spraw zagr. bar. Aehrenthala.

Sprawa posła Vajdy.

(Tel. „N. Reformy" z 11 czerwca.)

Budapeszt. W Sejmie węgierskim przed przystąpieniem do porządku dziennego, prezydent udzielił głosu posłowi Manju (Rumun), który przemawiał w sprawie regulaminowej. Dr Manju omawia szczegółowo zajścia na ostatniem posiedzeniu Sejmu, oznaczając jako niesłychany fakt, że posła Vajdę przemocą nie dopuszczono do wykonania praw poselskich. Przedstawia fakt naruszenia regulaminu Izby i wogóle parlamentaryzmu, przyczem podkreśla, że całe zajście wywołuje wrażenie, iż nie tylko poszczególni posłowie, ale także i prezydent oraz kwestor, przez swe bierne zachowanie się, nie chcieli zapobiedz zajściom. Poseł Manju domaga się przekazania całej sprawy komisyi nietykalności poselskiej, a zarazem stawia wniosek, by komisyi tej wyznaczyć ograniczony termin dla zdania sprawozdania.

Nadto musi mowca imieniem innych towarzyszy oświadczyć, że parlament, jak długo posła przemocą nie dopuszcza do brania udziału w obradach, tak długo jest parlamentem skarłowaciałym i nie przedstawia ogółu kraju. Stronnictwo mowcy uważa też uchwały takiego parlamentu dla siebie jako formalnie nie obowiązujące.

Poseł Manju wygłosił swą mowę wśród ciągłych przerywań ze strony poszczególnych posłów.

Prezydent Justh zarządza w myśl regulaminu głosowanie, czy ma być oznaczony termin dla zdania sprawozdania.

Wniosek ten odrzucono 99 głosami przeciw 54. Przeciw wnioskowi głosowali wszyscy obecni na sali ministrowie, większość partyi niezawisłości i kilku członków partyi ludowej.

Następnie prezydent odpiera ataki posła Manju, o ile nie dotyczą kwestyi, łączącej się z kwestyą nietykalności poselskiej, ponieważ w myśl regulaminu nad tem dyskusya jest niedopuszczalną. Prezydent w swym wywodzie oświadcza, że poseł Vajda ma prawo, jak długo posiada mandat poselski, zjawiać się w Izbie, lecz prezydentowi ani ustawa, ani regulamin nie pozwalają dostawiać posłowi Vajdzie zbrojnej eskorty dla jego ochrony, jak również — czego sobie życzy poseł Manju — używania siły zbrojnej przeciwko poszczególnym posłom.

Poseł Manju, zabrawszy jeszcze raz głos, obstaje przy swem żądaniu, aby prezydent zapewnił posłowi Vajdzie możność pojawienia się w sali bez narażania się na insulty ze strony innych posłów, lub aby prezydent oświadczył, że nie jest w stanie tego uczynić.

Prezydent w odpowiedzi powołuje się na poprzednio już zajęte stanowisko, poczem Izba przeszła do porządku dziennego: do dalszej dyskusyi generalnej nad przedłożeniami kolejowemi.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Budapeszt. Jak donosi „Magyar Hirlap", minister spraw wewnętrznych Andrassy wczoraj w kuloarach sejmowych wobec znacznej liczby posłów oświadczył, że afera z pos. Vaydą dotknęła go jak najprzykrzej, i gdy podniesiono, że sprawę można jeszcze naprawić w komisyi dla nietykalności poselskiej, odpowiedział, że jest stanowczo za tem, gdyż w danym wypadku zaszło w najwyższej mierze naruszenie nietykalności poselskiej. Obecni posłowie zgodzili się z temi wywodami ministra.

Z Rosyi.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 czerwca).

Sprawa amnestyi w Dumie.

Petersburg. Peters. agencya tel. donosi: Duma obraduje nad kwestyą amnestyi jakoteż nad przedłożeniem amnestyjnem, wniesionem przez partyę pracy.

Minister sprawiedliwości oświadcza, iż w myśl artykułu III. ustaw zasadniczych, amnestya należy do prerogatyw samodzierżcy, dlatego rząd musi oświadczyć, że przedłożenie amnestyjne nie leży w kompetencyi Dumy.

Pos. Małakow (kadet) oświadcza, że stronnictwo jego nie potrzebuje interpretacyi ministra sprawiedliwości, by wiedzieć, że kwestya amnestyi leży poza obrębem kompetencyi Dumy. Ponieważ jednakże kwestya ta z prawniczego stanowiska jest sporną, stronnictwo jego stawia wniosek, by kwestyę tę przydzielić specyalnej komisyi, która ma zbadać, czy Duma ma obradować nad projektem amnestyjnym, czy nie. Mowca apeluje tak do prawicy jak i do lewicy, by się zgodziły na wniosek kadetów.

Ksiądz Tikwinskij oświadcza, że amnestya jest aktem pojednania i dodaje: „Car oświadczył, że woli panować nad wolnymi obywatelami niż nad niewolnikami. Pozostaniemy jednakże niewolnikami, jeżeli nie uchwalimy amnestyi".

W dalszej dyskusyi przyszło do hałaśliwych scen i prezydentowi udało się tylko z trudem przywrócić spokój.

W końcu wśród wielkiej wrzawy **przyjęto** 260 głosami przeciw 165 głosom **wniosek Małakowa**, z dodatkiem, że komisya ma złożyć sprawozdanie w ciągu dni 8.

Następnie dep. Hessen przedłożył sprawozdanie w projekcie ustawy w sprawie reformy lokalnych władz sądowych.

Rozruchy chłopskie.

Kijów. W miasteczku Łysiance chłopi podpalili młyn parowy w dobrach spadkobierców generał-adjutanta Karnakowa. — Straty wynoszą 10.000 rubli.

Białystok. Przyszło do krwawego starcia między strażnikami ziemskimi a chłopami, pasącymi bydło na łąkach dworskich. Uwięziono 14 chłopów.

Napad na pocztę.

Penza. Onegdaj w nocy ośmiu uzbrojonych ludzi ograbiło pocztę na drodze ze stacyi Chowanszczyzna do miasta Juzar, przyczem zabrało 1934 ruble. Pocztylion, broniąc się strzałami, przeszkodził napastnikom zabrać pozostałe 16 tysięcy rubli.

Bandyci w cerkwi.

Moskwa. Do cerkwi dóbr Miedwiednikowej pow. zwinogrodzkiego podczas nabożeństwa weszło 8 uzbrojonych ludzi, którzy zaczęli rabować kosztowności na obrazach.

Obecni wszczęli alarm i zamknęli drzwi. — Wtedy bandyci zaczęli strzelać do zgromadzonych w cerkwi i rzucili się na nich ze sztyletami. Zabity został organista; raniono 7 włościan.

Zamachy.

Irkuck. Na stacyi Tajszet zamierzano wykonać napad na naczelnika stacyi. Policya, dowiedziawszy się o tem, ukryła się w jego mieszkaniu i usiłowała aresztować napastników. Ci stawili zbrojny opór i zabili jednego żołnierza. Policyanci zastrzelili jednego napastnika, ranili drugiego, a trzeciego przytrzymali, gdy chciał uciekać.

Tyflis. W nocy na przedmieściu dwaj nieznani sprawcy wskoczyli do dorożki przejeżdżającego ulicą buchaltera kolei zakaukaskich, Dmitrjewa, i zastrzelili go.

Czyta. Pet. Agencya tel. donosi: Nieznana kobieta zamordowała wczoraj rano w jednym z tutejszych hoteli inspektora zakładów karnych transbajkalskich, który poprzednio był komendantem więzień w Akatui.

Lokaut w Łodzi.

(Koresp. N. Reformy).

Łódź, 9 czerwca.

Ogłoszenie lokautu w fabrykach J. K. Poznańskiego nastąpiło przez policyę. Mianowicie wobec odmowy przez administracyę fabryki wywieszenia ogłoszenia o wymówieniu pracy wszystkim robotnikom i oficyalistom — Zarząd główny w Berlinie zwrócił się z żądaniem wywieszenia takiego ogłoszenia do łódzkich władz policyjnych. Władze przychyliły się do tego żądania.

Wymówienie miejsca dotyczy wszystkich robotników, urzędników, majstrów, służby, straży ogniowej, oraz wszystkich pracowników tak w centrali, jak i **we wszystkich oddziałach w Królestwie Polskiem i cesarstwie.**

Aresztowania w Częstochowie.

Częstochowa. Uwięziono tu 12 żołnierzy i 4 osoby cywilne pod zarzutem należenia do rewolucyjnej organizacyi wojskowej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 11 czerwca.

Budapeszt. Jak się węgierskie biuro korespondencyjne dowiaduje, ks. czarnogórski dnia 14 b. m. przybędzie incognito do Wiednia, gdzie będzie przyjętym przez monarchę.

Kopenhaga. Jak donosi Biuro Ritzaua, para cesarska niemiecka złoży 3 lipca kilkudniową wizytę królestwu duńskiemu.

Towarzystwo demokratyczne w Stanisławowie.

Stanisławów. Na podstawie programu polskiego stronnictwa demokratycznego odbyło się tu wczoraj liczne zgromadzenie w sali „Gwiazdy". Uchwalono utworzenie stronnictwa, do którego przystąpiło zaraz około 400 członków.

Brak urlopu dla posła.

Praga. Dyrekcya kolei Osiek-Cieplice trwa nadal przy swej decyzyi nieudzielenia urzędnikowi Kroy'owi, wybranemu posłem do parlamentu, urlopu dla spełniania obowiązków poselskich. Słychać, że sprawa ta będzie w ten sposób rozwiązaną, że pos. Kroy, jako urzędnik, przyjęty będzie na status urzędników kolei państwowych i jako taki będzie mógł otrzymać urlop, potrzebny dla spełniania obowiązków posła.

Strajki.

Praga. „Prager Tageblatt" donosi z Pilzna, że wczoraj rano zastrajkowali tam wszyscy pomocnicy piekarscy, żądając podwyższenia płacy, skrócenia dnia pracy i jednego dnia spoczynku w tygodniu.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad. Król zaproponował Pasiczowi utworzenie gabinetu. Pasicz odmówił i zaproponował ministra wyznań Nikolicza. Gdy jednak Nikolicz prosił króla o ponowne zaofiarowanie Pasiczowi, król Piotr zwrócił się ponownie do Pasicza. Pasicz po konferencyi ze swem stronnictwem, przyjął propozycyę króla. Nowy gabinet prawdopobobnie już dziś będzie utworzony i obejmie prawdopodobnie wszystkich dawnych ministrów, z wyjątkiem Proticza.

Ugoda francusko-japońska.

Paryż. Agencya Havasa donosi: Ugoda francusko-japońska została podpisaną. Ogłoszenie jej nastąpi później.

Kwestya rozbrojenia a Azya wschodnia.

Pekin. Niemieckie towarzystwo kablowe donosi: Tu, jak i wogóle w całej Azyi wschodniej, wsród gorączkowych zbrojeń, europejska dyskusya nad rozbrojeniem wywołuje wielce komiczne wrażenie. Francuskie, angielskie, japońskie, austryackie i niemieckie fabryki broni przez specyalnych delegatów toczą zaciętą walkę o dostawy broni. We wszystkich prowincyach formują się nowożytne dywizye. Chiny zamierzają zbudować 4 okręty liniowe, oraz kilka pancerników i łodzi torpedowych.

Zatarg japońsko-amerykański.

Waszyngton. „Assoziated Press" donosi: Japończycy, zamieszkali na amerykańskiem wybrzeżu oceanu Cichego — jak z miarodajnego źródła donoszą — połączyli się z partyą postępową w Japonii, aby obalić gabinet i doprowadzić do usunięcia w ustawie o imigracyi postanowień, wykluczających imigracyę kulisów. Czynią się przygotowania, celem doprowadzenia do odwołania japońskiego ambasadora Aoki, coby miało być zadośćuczynieniem za gwałty, popełnione w San Francisco na Japończykach. Zastępcy japońskiej opozycyi w Waszyngtonie w czasie od 28 kwietnia do 17 ma-

---

R. BLAUMAN.

Szczęście.

(Z łotewskiego).

(Dokończenie.)

Ewa chodziła, jak urokami dotknięta. Czyż ten stary będzie żył wiecznie? On ją oszukał... Pamięta, że gdy się oświadczył, powiedział, że przeżyje może jakie trzy lata, czy coś podobnego. A teraz? Dlaczego on nie umiera? Czyż ona sama powinna tę śmierć sprowadzić? Ze złością patrzyła na to, jak ośmdziesięcioletni staruszek żwawo chodził ze składu do stajen, ze stajni do domu. Jakby miał nadzieję dożyć do setki lat.

Nie dobre myśli snuły się po głowie Ewy: trzeba starego otruć. Jeżeli umrze nagle, któż będzie sprawdzał, od czego umarł? Alboż mu już nie czas umrzeć? Czyż nie żyli z sobą zgodnie przez tyle lat, aby teraz nie wzbudzić podejrzeń? A jeżeli domyślą się i dowiodą, — czyż ona nie potrafi umrzeć? Po co jej takie życie?

I dusza Ewy stawała się coraz ciemniejszą. Skarżyła się na bezsenność, wybrała się nawet do doktora, konie czekały, miała już jechać, gdy w tem niespodzianie zjawił się posłaniec z wiadomością, że Elza jest umierającą i chce się z Ewą pożegnać. Ta straszna wiadomość rozwiała ponure myśli Ewy. Nie namyślając się ani chwili, pojechała do siostry.

Elza była rzeczywiście umierającą, lecz widocznie śmierć nie była dla niej przeznaczoną. Dzięki staraniom i troskliwości Ewy, przezwyciężyła chorobę, zaczęła powoli przychodzić do zdrowia i po kilka tygodniach mogła już opuścić łóżko.

Ewa dawno nie spała tak doskonale, jak po tym radosnym wypadku. Gdy wstała, czuła się tak lekką i swobodną, jak dziewczynka, pozostała jeszcze jakiś czas u siostry, a gdy wracała do domu, to jej się zdawało, że nie tylko kilka tygodni, lecz kilka lat już w nim nie była, spieszyła się do swej gospodarki i z radością wjechała w swoje podwórze. Lausks wiedział już wcześniej o jej przyjeździe i kazał ubrać drzwi dębowemi liśćmi, a w pokoju porozwieszać wianki. Takie nieoczekiwane zielone powitanie wzruszyło Ewę, uścisnęła serdecznie rękę Lausksa. Lecz po co? Co z tego? On sam przecież pozostał takim samym starym i wstrętnym.

Z nową energią oddała się pracy. Praca i kłopoty są jedyną ucieczką od wszelkich myśli, ona to rozumiała. Pracowała na równi ze służącemi i na jakiś czas zdobyła sobie w ten sposób spokój. Lecz znowu powoli wkradał się czarny smutek... Dla kogo pracuję? Dla kogo zbieram? były to gorzkie pytania dla niej. Była teraz pewną, że Lausks będzie żył tak długo, że ona nie będzie już mogła wyjść powtórnie za mąż. I znowu rosła niechęć do starego.

Dokuczyło już jej to udawanie, była teraz zupełnie obojętną na to, co o niej mówią, lub myślą, i nie kryła swoich uczuć, jak przedtem.

Teraz Lausks nieraz usłyszał od żony niezbyt czułe słowa, lecz nie obrażał się. Wiedział, że Ewa pracuje i wiedział, że kto ma zajęte ręce, nie zawsze może uważać na swoje słowa. Przytem widział też, że majątek jego rósł i to mu sprawiało przyjemność. Miał i tak dosyć wszystkiego, lecz starzy zawsze lubią oszczędność i jeżeli sami nie mogą, to z przyjemnością patrzą, jak inni to robią.

Dla tego Lausks nie mówił ani słówka na to, gdy Ewa nie troszczyła się tak, jak dawniej o jego jedzenie. Po co? Przecie jemu jeszcze i tak chwała Bogu wszystko smakuje, po cóż ma utrudniać ją zbytecznem przygotowaniem potraw.

Zmianę w jedzeniu zauważyła z czasem i służba. Ewa stała się skąpą. Ciągle oszczędzając, tak przyzwyczaiła się do tego, że zaczęła oszczędzać, składać, powiększać swoje kapitały bez celu, bez myśli. Umilkły pytania: Dla kogo i po co? Umilkła i dawniejsza rozpacz.

Tylko niepokój dawny zmuszał ją wcześnie zrywać się z łóżka, a zasypiać po wschodzie— teraz jeszcze przyczyną ku temu była jakaś chorobliwa, niewytłomaczona chęć zysku.

W przeciągu tego czasu Lausks skończył ośmdziesiąt lat. Ciało jego zupełnie zwątlało, skóra stała się błyszczącą, szaro-żółtego koloru. „A jednak nie umiera jeszcze" — mówili ludzie. Ewa zmieniła się w otyłą, bladą kobietę. Nie mogła przejść koło kwiatka, aby go nie zdeptać; wszystko młode i kwitnące drażniło ją.

Jedynem ulubionem jej zajęciem było pleć i wyrywać chwasty — to harmonizowało z jej uczuciem.

Kiedyś siedziała i pełła w ogrodzie wśród grząd buraków, kupa wyrwanych traw leżała przy niej. Wtem wyrywając trawę, wyrwała ją razem z burakiem — chcąc go posadzić znowu, rozcięła sobie palec o kawałek szkła, które było w grzędzie. Parę kropel krwi spłynęło na dłoń i Ewa przypomniała sobie inną krew i kochane niebieskie oczy...

„Dziękuję pani, dziękuję!"

Ewa marzyła.

Pieląc, zapomniała o ranie i nie zwracała na nią uwagi, aż do wieczora. W nocy uczuła ból w palcu. Nazajutrz ból się zwiększył, palec spuchł i nabrał ciemno-zielonej barwy. Ewa zawiązała go, lecz ból zwiększał się i stawał się coraz bardziej nieznośnym.

Nazajutrz Lausks chciał, aby pojechała do doktora, lub sprowadzić go do domu. Może chcąc uniknąć wydatku, lub wreszcie może i mówiąc prawdę, Ewa zapewniała, że ból się już uspokaja.

Wieczorem jednak nie mogła wytrzymać i poprosiła o doktora. Po kilku godzinach zjawił się doktor. Obejrzał palec, zmarszczył się i powiedział, że jest niedobrze.

W tłustej, dobrze uprawnej ziemi znajduje się zwykle dużo gnijących, szkodliwych dla krwi materyj, od których bardzo łatwo może nastąpić zakażenie. Takie zakażenie niestety już nastąpiło u Ewy. Dla uniknięcia zakażenia w całym organizmie, trzeba będzie odjąć rękę aż po łokieć. Niech gospodyni spieszy i jedzie do lecznicy, ponieważ ani tu, ani u siebie w domu nie można dokonać tej operacyi.

— Proszę mi dać jakikolwiek środek, panie doktorze — powiedziała Ewa — ręki odjąć nie pozwolę.

Doktor jeszcze raz wytłomaczył, że to jest nieuniknionem i że trzeba spieszyć i nie tracąc ani chwili czasu, zaraz wyruszyć w drogę. Żadne lekarstwa nie pomogą.

Ewa uparcie powtarzała, że nie pozwoli sobie odejmować ręki. Lekarz wyjeżdżając, obiecał przysłać cokolwiek na uspokojenie bólu.

*

Po kilku dniach — Ewa leżała już w trumnie. Stary Lausks zalewał się łzami.

— Po co ci było umierać? — jęczał z rozpaczą. — Czyż nie lepiej, gdybym ja był umarł? Cóż ja teraz pocznę bez ciebie? Byłaś tak dobrą dla mnie... Kochałaś mię daleko więcej od mojej pierwszej żony! Spij, spij spokojnie... Ja też wkrótce pójdę za tobą... Wyprawię ci wspaniały pogrzeb... Jak zrobię to...

Pochylił się nad trumną, całując swemi suchemi wargami nieme usta Ewy...

ja nadaremnie pertraktowali z Aokim w sprawie usunięcia postanowień, wykluczających z imigracyi kulisów. Po wyjeździe stąd oskarżyli oni Aokiego o zdradę w sprawie San Francisco i zarzucili mu, że fałszywie przedstawił stanowisko swego rządu, a dnia 19 maja wysłali Jamoakę ze swemi skargami do Tokio. Od jego przybycia do Japonii antiamerykańska agitacya w Japonii ponownie się wzmogła.

Tokio: Biuro Reutera donosi: Stronnictwo postępowe na odbytem zgromadzeniu powzięło rezolucyę z oświadczeniem, że rząd w Waszyngtonie jest odpowiedzialnym za położenie w Kalifornii i że stanowisko rządu japońskiego jest niezadowalniające. Rezolucya uznaje dalej za konieczne, aby rząd japoński przedsięwziął samoistne kroki celem zapewnienia bezpieczeństwa Japończykom w Ameryce.

Nowy Jork. Według doniesień z Tokio, przywódca opozycyi Izby panów, wicehrabia Pani, oznaczył wykroczenia, popełnione wobec Japończyków w San Francisco, jako zbrodnicze, i oświadczył, że jeżeli dyplomacyi nie udałoby się doprowadzić do zadowalniającego rozwiązania, jedynie jesze możliwą drogą byłby **apel do siły zbrojnej**, a jest przekonanym, że Ameryka ustąpi, ponieważ ludność amerykańska w swych uczuciach powoduje się jedynie kupieckim punktem widzenia.

Powstanie w Persyi.

Teheran. Biuro Reutera donosi: Jak słychać, Salar el Dauleh pobity został w sobotę po południu i poniósł znaczne straty.

Teheran. Biuro Reutera donosi: Dalsze wiadomości z Rihavend potwierdzają, że do wczoraj rana wrzała gwałtowna walka. Rewolucyoniści uciekli przed kawaleryą, straciwszy 40 ludzi w zabitych. Także ks. Salar miał zginąć.

Również w okręgu Maku wybuchły niepokoje, przyczem szereg wsi spustoszono.

Zjazd kobiet polskich im. Orzeszkowej.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Warszawa, 10 czerwca.

Uroczyste otwarcie zjazdu kobiet polskich im. Orzeszkowej nastąpiło w niedzielę o godz. 2½ popołudniu w przepełnionej wielkiej sali Filharmonii przy udziale około 2000 osób. Na estradzie zajęło miejsca prezydyum Zjazdu z przewodniczącą p. dr. Tomaszewicz-Dobrską na czele, delegatki instytucyj oświatowych i społecznych z prowincyi, zagranicy i cesarstwa, oraz przedstawiciele prasy.

Pierwsza zabrała głos witana przeciągłymi oklaskami i obrzucona kwieciem Marya Konopnicka.

„Serdecznie witam — przemówiła — tych, co przynoszą swą pracę do ogniska uczuć, stwierdzając nierozerwalną wolność ducha. — Z tem lepszą i najpomyślniejszą wróżbą dla sprawy równouprawnienia kobiet stajemy obecnie w epoce bohaterskiego zdobywania praw".

Zaznaczywszy następnie przełomowość chwili, podkreśliła mowczyni, że dla posunięcia sprawy naprzód trzeba się w walce szeregować, a przytem baczyć, aby walka odbyła się z najmniejszem ludzkiem cierpieniem. Nawiązując wreszcie do jubileuszu Elizy Orzeszkowej, zaznaczyła p. Konopnicka, iż zjazd kobiet polskich stwierdzi, że piękna praca jubilatki w ciągu 40-letniej jej działalności wydaje plon obfity.

Po tem przemówieniu, przyjętem przeciągłemi oklaskami, przewodnicząca odczytała następującą depeszę do Orzeszkowej od zjazdu:

„Kobiety polskie, pierwszy raz zebrane na zjeździe pod zaborem rosyjskim, przesyłają „pierwszej Polce i kobiecie" wyrazy czci i wdzięczności za czterdziestoletnie przewodnictwo na drodze prawdy i postępu i proszą o przyjęcie honorowego przewodniczenia zjazdu".

Po powołaniu do prezydyum przewodniczących poszczególnych sekcyj w osobach pań: Willy Zyndram-Kościałkowskiej, Dulębianki, Węsławskiej, Aleksandrowiczowej i ks. Gejsztorowej, odczytano telegramy do zjazdu, wśród nich depeszę od Rady rosyjskiego Towarzystwa równouprawnienia kobiet. Natomiast zjazd uchwalił wysłanie do kobiet, posłujących w Sejmie finlandzkim, następującego telegramu:

„Szczęśliwym kobietom finlandzkim, które pierwsze w Europie zdobyły prawo współudziału w odbudowaniu swej ojczyzny na fundamencie sprawiedliwości w prawo wcielonej, gorące życzenia pomyślnej pracy przesyła pierwszy zjazd kobiet polskich w Warszawie".

Przy rozpoczęciu obrad przemówił p. Tadeusz Wróblewski w kwestyi równouprawnienia kobiet. Następnie p. Bujwidowa z Krakowa przedstawiła kartę z dziejów walki o prawo polityczne kobiet w Galicyi. P. Zaleska z Podlasia referowała o solidarności w dążeniach do równouprawnienia i proponowała stworzenie Ligi kobiet polskich. P. Laudynowa z Moskwy podnosiła łączność we wspólnej pracy kobiet kolonii w Cesarstwie. P. Popławska omawiała statut Stowarzyszenia równouprawnienia w Warszawie i zalecała otwierania podobnych stowarzyszeń. Adwokat Łypacewicz kreślił zadania kobiet w przyszłym samorządzie, krytykując t. zw. „projekt obywatelski". Adwokat Suligowski usiłował bronić konserwatywnego stanowiska projektu, w którego opracowaniu brał udział. Podczas tego przemówienia wiele osób wyszło z sali, dały się także słyszeć sykania.

Do małej kontrowersyi przyszło między p. Moszczeńską a p. Turzymą z Krakowa, ktora omawiała udział kobiet w samorządzie i wystąpiła przeciw znanemu komunikatowi kobiet myślących narodowo. P. Moszczeńska imieniem organizacyi Związku uchyliła się od odpowiedzialności za słowa p. Turzymy, powołując się na regulamin zjazdu. Na to oświadczyła p. Turzyma, że bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za swe wystąpienie.

Przemawiali jeszcze pp. Sadowska, Tylicka, Koszutski, Aleksandrowicz i inni, poczem o godzinie 7 wieczór zamknięto posiedzenie.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 11 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Barnaby apostoła

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 33, zachód o godz. 7 min. 46; długość dnia godzin 16 min. 13.

Teatr miejski w Krakowie: „Kupiec wenecki" (przedostatni występ p. Feldmana).

Repertuar teatru lwowskiego:
We wtorek, 11 b. m., przedostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa: „Wesoła wdówka" po raz 27.

Założenie spółki spożywczej w Krakowie. W niedzielę odbyło się w sali Domu robotniczego przy ulicy św. Tomasza, walne zgromadzenie członków świeżo się w Krakowie zawiązującej spółki spożywczej, której zadaniem będzie dostarczenie konsumentom, należącym do spółki, towarów i zaspokajania ich potrzeb w jak najtańszy sposób, przez założenie własnego sklepu spółki. Zebranie, w którem uczestniczyło przeszło 150 osób, zagaił inicyator spółki ks. Minkiński, poczem przystąpiono do odczytania ułożonego przez komitet organizacyjny statutu. W dyskusyi nad poszczególnymi jego paragrafami, zabierali głos pp.: hr. Rostworowski, Ostrowski, Antoniewicz, Drozdowski, Mikulski, Jugendfein, Chałaciński, Kusiak i inni. Do zarejestrowania statutu, który zgromadzeni bardzo licznie członkowie z nieznacznemi poprawkami przyjęli, wybrani zostali: ks. Minkiński i adw. dr Gryziecki. Następnie odbyły się wybory do Rady nadzorczej spółki, która będzie nosiła nazwę: „Pierwsza spółka spożywcza członków stowarzyszeń katolickich w Krakowie". Do rady nadzorczej weszła w całości proponowana przez komitet organizacyjny lista kandydatów, mianowicie: pp.: ks. A. Mytkowicz, ks. J. Minkiński, P. Liput, L. Sedlaczek, St. Zgorniak, dr M. Gryziecki, A. Mińkiński, J. Haluch, M. Świderski, Starzewska, Dzicwicka, br. K. Mieroszewski.

Na tem zakończyło się zebranie około godziny pół do 11-ej w nocy.

Z uniwersytetu. W poniedziałek dnia 10 b. m. odbył się na tutejszym uniwersytecie wykład habilitacyjny dra Romana Nitscha na temat: „O jadzie błoniczym".

Samopomoc lekarzy. Walne zgromadzenie Towarzystwa „Samopomocy lekarzy" odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 4 po południu. — Ze względu na doniosłość spraw, jakie mają być omawiane, wydział prosi członków, zwłaszcza z poza Krakowa, o liczny udział.

Wycieczki archeologiczno-artystyczne. Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa, chcąc uczynić zadość życzeniom wielu członków, aby urządzić zwiedzanie zabytków pod kierunkiem fachowego prelegenta, zwróciło się do kilku odpowiednich osób z prośbą o przyjęcie obowiązków cicerona. Na razie Towarzystwo uzyskało dwóch, mianowicie: p. Zygmunta Hendla i p. Konstantego Górskiego. P. Hendel oprowadzi zwiedzających dnia 14 b. m. po Zamku krakowskim. Punkt zborny dla członków Towarzystwa o godz. 10 rano tegoż dnia w bramie pałacu Wawelskiego. P. Górski oprowadzi zwiedzających po kościele Maryackim dnia 24 b. m. Punkt zborny tegoż dnia o godz. 3 pod kościołem św. Barbary. Dalsze przechadzki po Krakowie później będą ogłoszone.

Z Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie. Wczoraj wieczorem odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa rękodzielników i przemysłowców w sali Rady miasta. Przewodniczył prezes Towarzystwa radca miejski p. Markus. W zagajeniu poświęcił przewodniczący wspomnienie pośmiertne zmarłym w roku ubiegłym członkom Towarzystwa, oraz podniósł życzliwość instytucyj finansowych, zostających w stosunkach z towarzystwem, które udzielaniem kredytu popierało Towarzystwo i jego członków.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia dyrekcya Towarzystwa przedłożyła zebranym zamknięcie rachunkowe za rok 1906, które przedstawiają się w liczbach następująco: bilans za rok 1906 wynosi w stanie czynnym i biernym 828.071 koron 43 hal. W rachunku strat i zysków pozycya rozchodów wynosi kwotę 42.580 koron 67 hal.; takąż sumę wynosi pozycya rozchodów. Walne zgromadzenie przyjęło zamknięcia rachunkowe, które referował imieniem Rady nadzorczej Towarzystwa dyrektor referent p. Jankowski, do zatwierdzającej wiadomości.

W przemówieniu swem podniósł referent, że mimo katastrofy, zaszłej w r. 1904 skutkiem znanych malwersacyj, popełnionych przez urzędników Towarzystwa, Towarzystwo stale się rozwija, dzięki zapobiegliwości zarządu. Zaufanie ogółu rękodzielników i przemysłowców, czasowo zachwiane, wraca napowrót. Dowodem żywotności i potrzeby Towarzystwa jest cyfra udziałów, które prawie zupełnie odpisane, już napowrót się wzmogły do kwoty 46.000 K. Skutkiem zanadto niskiej stopy procentowej i zbyt wielkich kosztów administracyi, Towarzystwo poniosło w roku ubiegłym stratę 527 K 23 h, którą to kwotę uchwalono przypisać do strat z roku poprzedniego.

Zgromadzenie udzieliło dyrekcyi absolutoryum za gospodarkę w roku ubiegłym. Następnie uchwalono przedłużyć na rok prawo udziału i głosu w zgromadzeniach Towarzystwa członkom, którzy udziały swe utracili, poczem sekretarz Towarzystwa p. Radziszewski odczytał sprawozdanie z lustracyi, przeprowadzonej w Towarzystwie przez związek stow. zarobkowych i gospodarczych.

Następnie odbyły się wybory sześciu członków rady nadzorczej, do której weszli pp. Józef Mitasiński, Franciszek Sauer, Feliks Grodzki, Stanisław Drozdowski, Marcin Jarra i Stefan Iglicki. Na zastępców członków rady nadzorczej wybrani zostali pp. Eugeniusz Ronka i Jerzy Werner.

Na tem zakończyło się walne zgromadzenie.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie. W myśl uchwały walnego zgromadzenia Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie, mianującej prezydenta miasta dra Lea członkiem honorowym Stowarzyszenia, udała się w niedzielę w południe do mieszkania prezydenta deputacya, złożona z przewodniczącej Stowarzyszenia dyr. Joanny Pogonowskiej i sekretarki p. Emilii Stypkowskiej, celem wręczenia prezydentowi dyplomu członka honorowego. Album, oprawne w zieloną skórę i przyozdobione grubemi, srebrnemi okuciami, zawiera pięknie wykonaną dedykacyę, tudzież kartę z podpisami członków wydziału towarzystwa.

Zgromadzenie certyfikatystów odbyło się wczoraj w sali Domu robotniczego przy ulicy św. Tomasza. Na porządku dziennym była sprawa ułożenia i sformowania postulatów certyfikatystów i przedstawienia ich posłom krakowskim z prośbą o poparcie. Przewodniczył zebraniu p. Wiączek, bedel biblioteki uniwersyteckiej. Referowali: p. Kraut, woźny sądowy oraz p. Kosobuciak, podurzędnik pocztowy. Nad referatami wywiązała się długa i ożywiona dyskusya, w której zabierał głos szereg mowców. Uchwalono postulaty służby państwowej przedstawić przyszłym posłom i w tym celu wręczyć im odpowiedni memoryał.

Teatr ludowy daje dziś o godz. pół do 6 po południu dla młodzieży szkolnej „Tomcia Palucha", po cenach zniżonych. Młodzież szkolna płaci na wszystkie miejsca po 30 halerzy, a opiekunowie po 1 kor.

Ze „Sokoła" podgórskiego. W niedzielę popołudniu odbyło się walne zgromadzenie członków „Sokoła" w Podgórzu. Przewodniczył prezes dr Emilewicz. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału i komisyi rewizyjnej i udzielono zarządowi absolutoryum. Do wydziału wybrano na 3 lata pp. Benkę Jana, Bobulskiego Edwarda, Kozika Józefa i Morusa Adama. Do komisyi kontrolującej weszli dotychczasowi jej członkowie pp. Stefan Miziewicz, Marcin Gawlas i Antoni Rumijowski. Do sądu honorowego wybrano pp. Szurę Stanisława, Kostrzewskiego Jana, Kaczmarskiego Szczepana, Tyralika Stanisława, Łuczkę Karola i Breuera Karola. Walne zgromadzenie uchwaliło odpisać T. S. L. zaległy czynsz w kwocie 150 koron, oraz postanowiło, by wszyscy członkowie umundurowani uczęszczali regularnie raz na tydzień na musztrę.

Szarańcza na Węgrzech. Z Budapesztu telegrafują: W komitacie Hajdu pojawiły się marokańskie szarańcze w okropnych masach i wyrządziły ogromne szkody. Posuwają się one w kierunku zachodnim.

Zmarli.
Kamila Antonina Niedźwiedzka, urodzona w Dzieszukiszkach na Litwie, zmarła w niedzielę w Krakowie, w 67 r. życia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Przy grach i zabawach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.